

ką mową, którą znamy z pozawczorajszego telegramu, poczem br. Pasolini wezwany przez kanclerza jako najstarszy wiekiem z delegatów, objął przewodniczenie Izbie w jej czynnościach wstępnych.

Przystąpiono do wyboru członków biura delegacyjnego. Na 50 głosujących, 46 głosów otrzymał ks. Karol Auersperg na prezydenta, p. Hopfen zaś 45 głosów na wiceprezydenta.

Książę Auersperg: Wysokie zebranie! Idąc za zaszczytnym głosem twojego zaufania, obejmuję przewodnictwo z wdzięcznym uznaniem, iż zaszczyt, wysławiony mi przez panów, jest żywą zachętą dla mego poczucia obowiązku. Instytucja delegacyjna dostąpiła już w tej sesji znaczenia żywotnej instytucji w ustroju państwowym. Ponieważ jest przeznaczaniem naszym zachowywać prawa delegacji, niechże mi będzie wolno wyjaśnić te prawa.

Podniosły się już głosy, usiłujące poniżyć znaczenie delegacji, pod pozorem, iż zadanie ich nie ma natury stanowczej, że jako Ciała parlamentarne są one zupełnie zbyteczne. Nawet niezasadnie zarzut może mieć wpływ szkodliwy, naszym zadaniem jest przeto wystąpić przeciw niemu. Zbadajmyż przed forum opinii publicznej znaczenie zadania, poruczonego delegacjom. Przyszuła im prawo badać krok za krokiem przebieg spraw publicznych, wytknięte tory przyjąć lub wyrazić swoje co do nich obawy. Mają one prawo ograniczyć wydatki na siłę zbrojną, ustanawiają więc siłę tego żelaznego ramienia, które ma ochraniać państwo.

Kto jednak jest powołany do czynowania nad państwem czynności na zewnątrz, czyż nie współdziała także stanowczo w zakresie spraw wewnętrznych?

Nie podlega wątpliwości, iż ten, kto przy omawianiu użyteczności aliansów może zalecać silny i ścisły związek z własnymi ludami jako najdoniośniejszy i najniebezpieczniejszy, wyraża tem życzenia samychże ludów; a kto oceniając słusznie europejskie stosunki, zdolne jeszcze odwrócić niebezpieczeństwo wojny, kiedy tylko dwa mocarstwa staną sobie w poprzek w groźnych zawikłaniach, stara się niebądź przypuszczeniu, iż trzecie mocarstwo pragnie wojny, ten wpływu swego używa ku pomyślności państwa, ponieważ w czasie, kiedy obawy wojny nie zamierzają horyzontu politycznego, podnoszą się i potężniejsza lud, a kto dąży ku oszczędzeniu i skupieniu finansowych sił żywotnych państwa, daje pełną rękojmię bezpieczeństwa jego istnienia i rozkwitu jego interesów. Wyczerpanie sił nie daje rękojmi ochrony, a skupienie ich jest zapewnieniem ochrony.

Samienne gospodarstwo twórczymi czynnościami ludów zachowuje i pomaża wydajność owego silnego oporu, który jest potrzebny do okrony mienia, stworzonego błogosławieństwem pokoju.

Kto popiera dążności pokojowe i może wpłynąć ku oszczędzeniu i pielegnowaniu siły ludowej, przez co się tę siłę pozyska dla zapłodnienia i uszlachetnienia wewnętrznego życia państwowego, tego postannictwo dąży ku celom poważnym i wzniosłym — najwyższemu celom państwowym, a jeśli dwie równie silne potęgi staną na tym samym legalnym gruncie, aby w braterskiej i patriotycznej ugodzie zapewnić sobie pomyślność ludów, to niezaprzeczenie w takiej politycznej akcji leży punkt ciężkości losów państwa.

To jest istotą twojej misji, Wysokie zebranie! Dlatego głosy twoje mają daleko sięgające znaczenie, a tak, jak to zadanie będzie jak najlepiej rozwiązane i zaszczytnie przeprowadzone przez twój patriotyzm, niech będzie i przez wszystkich ocenione z rozwagą, połączoną z miłością ojczyzny. Tak więc przystąpmy w dobrej otnosie do naszego obowiązku.

Prezydent wzywa następnie zebranie do wyrażenia czci panującemu, trzykrotnem: „Niech żyje!“ W krótkich słowach podziękował następnie zebraniu wiceprezydent Hopfen za swój wybór. Po wyborze sekretarzy, kwestorów i weryfikatorów, przedłożył hr. Beust preliminarz państwa na r. 1870 i zapowiedział przedłożenie czerwonej księgi na jednym z przyszłych posiedzeń; na tem skończono posiedzenie. Przyszłe nieoznaczone.

Delegacja węgierska zebrała się tegoż dnia popołudniu, około godziny 4. w sali dawnej kancelarii nadwornej węgierskiej, i zajęła się przede wszystkim ukonstytuowaniem się. Obecnych było tylko 32 członków Izby niższej i 12 magnatów. Obecni byli z ministrów: Beust, Kuhn i Becke.

Hr. Majlath, jako najstarszy wiekiem z delegatów, zagaja posiedzenie wezwaniem do przedsięwzięcia wyboru binra i złożenia hołdu królowi. Rezultatem wyboru jest: prezydent hr. Majlath, wiceprezydent Stefan Bitto, sekretarze: Aleksander Fodoroczy, Paweł Rajner i Aleksander Bujanowicz.

Hr. Majlath wypowiada nadzieję, iż mądrość i siła umysłowa delegatów będą mu pomocą ku doprowadzeniu do pomyślnego rezultatu spraw, do których wspólnej regulacji powołuje ich art. 12. ustawy z r. 1867. Przrzeka utrzymać regulamin a przytem wolność głosu i jawność obrad, te dwie główne podstawy istoty konstytucjonalizmu.

Przystąpiono do wyboru różnych komisji, które się zaraz ukonstytuowały i rozpoczęły wnet swoje czynności.

Dzień przyszłego posiedzenia nie został oznaczony.

Prawdopodobnie we czwartek przyjmie cesarz obie delegacje.

Przegląd polityczny.

Okólnik namiestnictwa w sprawie języka urzędowego. Twierdzenie nadprokuratora lwowskiego, p. Auffenberga, iż klauzulę wykonawczą rozporządzenia ministerjalnego o języku urzędowym w Galicji „z dniem 1. października“ trzeba tak tłumaczyć, iż dopiero od dnia 1. października termin się poczyną, okazało się mylnem, a słuszny nasz wywód, że już przed dniem 1. października zmiana nastąpić może, a że względów praktycznych nastąpić powinna. Przyjęto nasz wywód cesarsko-królewski prezydium namiestnictwa lwowskiego, i wydało po polsku następujący okólnik do władz politycznych:

„Udzielwszy panu staroście d. 11. b. m. do l. 3085 Wysokie ministerjalne rozporządzenie z d. 5.

bm. do l. 2354, dotyczące zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego z dniem 1. października r. b., zwracam uwagę na wielką jego doniosłość, jak niemniej i na to, że odpowiednie wykonanie jego wymaga wszelkiej staranności, mianowicie ze strony pp. naczelników.

„Wykazało bowiem dłuższe doświadczenie, że pisma urzędowe bądź do osób prywatnych, bądź do władz nierządowych i innych korporacji, w myśl dotychczasowych przepisów w polskim języku wystosowywane, bardzo wiele zostawiały do życzenia pod względem czystości języka i poprawności stylu. Dziś atoli wymaga nie tylko obowiązek należytego wykonania powołanego przepisu, ale sama już godność i powaga urzędu, aby jak dotąd w niemieckim, tak otąd w polskim języku, wychodzące z niego akta i ekspedycje nie zasłużyły na słuszną naganę pod względem poprawności i zrozumiałości.

„Nie da się bowiem zaprzeczyć, że niewłaściwe używanie i nieodpowiednie duchowi polskiego języka szykowanie wyrazów może zrobić rzecz samą niezrozumiałą lub dwuznaczną, i spowodować w ważnych sprawach nieporozumienia, niemniej szkodliwe publiczności jak i rządowi.

„Aby im zapobiedz i wywiązać się należycie z włożonego nowego na urzędy obowiązku, jest rzeczą każdego urzędnika obliczyć się ściśle z własnymi siłami i uzdolnieniem w tym względzie, i w razie potrzeby uzupełnić w sobie to, na czem może mu jeszcze zbywać, zapomocą służących ku temu dzieł polskich, gramatyk i t. p.

„Nie wątpię też bynajmniej, że każdy z nich w dobrze pojętym nietylko służbowym, ale i własnym interesie, dołoży pracy i usiłności dla dopięcia tak pożądanego celu, lecz przypuszczając oraz, że to będzie wymagać pewnego czasu, widzę się spowodowanym obecnym stanem rzeczy, zwrócić uwagę pańska na niezbędną potrzebę:

1) wyrobienia i ustalenia urzędowego polskiego stylu;

2) wystrzegania się gramatycznych błędów; niemniej

3) używania słów we właściwym ich znaczeniu i doniosłości;

4) zachowania toku i składni, odpowiedniej duchowi polskiego języka; nakoniec

5) pozbycia się takzwanym germanizmów, które w skutek długoletniego nawyknięcia, wciśnięty się do potocznej w tym kraju mowy i pisma.

„Skazówki, które dla zastosowania się w pismach urzędowych poczynić mi wypadła pod względem pomienionych pięciu punktów, objęte są w załączonym zestawieniu.

„Zwróciwszy tym sposobem uwagę wszystkich urzędników politycznych na różne usterki, każące nieraz polską mowę i pisma w tym kraju, i ułtwiwszy im poniekąd zadanie, które ich czeka, wzywam niniejszem wszystkich stanowczo, aby każdy z nich przyswoił sobie w jak najkrótszym czasie i jak najskwapliwiej wszystko, co powyższe wskazówki zawierają, i nie dawał piórem swem żadnego powodu do utyskiwania na niepoprawność w tym względzie, w przekonaniu, że biegłość w polskim stylu nabyta, zostanie mu poczytana za zaletę, i przy urzędowym zdatości oceniana będzie odpowiednio uwzględniana.

„Aby zresztą zabezpieczyć, jak niemniej ułatwić wykonanie wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego, które według §. 6 już z dniem 1. października r. b. w zupełności przeprowadzone być ma, zezwalam na to, aby o ile możliwości już od czasu otrzymania niniejszego polecenia w korespondencji z rządowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju używano języka polskiego w myśl §. 1. rozporządzenia ministerjalnego.

„Zastosowanie języka polskiego w służbie wewnętrznej zależy od przygotowania dotyczących formularzy i druków, które już zarządzone zostało. Skoro te przygotowania będą ukończone, zawiadomię Wielmożnego pana o tem bezzwłocznie, aby wykonanie nowego rozporządzenia i w służbie wewnętrznej zaraz wprowadzać można.

We Lwowie d. 26. czerwca 1869 r.

Passinger.

Zarazem wręczono urzędnikom mały słowniczek, w którym techniczne wyrazy i frazeologia urzędnicza z niemieckiego przetłumaczone są na polskie; przytem podane germanizmy, których się niepożebnie dopuszczają w urzędowej polszczyźnie; tudzież podany sposób tłumaczenia z niemieckiego na polskie. Jestto praca bardzo sumienna i dobra, ale niezupełna. Do tłumaczenia na ruskie na być przy namiestnictwie sześciu tłumaczy. Okólnik powyższy jest pierwszym okólnikiem prezydium namiestnictwa, wydanym po polsku.

Austria i Węgry. Sejm węgierski miał odbyć dzisiaj ostatnie posiedzenie. Ostatniemi przedmiotami rozpraw były układy pocztowe, koleje galicyjsko-węgierskie i ustawa o spisie ludności, przyjęta już w Izbie magnatów.

Z powodu, że kwestja kolei galicyjsko-węgierskiej traktuje się w Peszcie, wiele teraz piszą dzienniki węgierskie w tej sprawie. *Pester Lloyd* dowodził potrzebę pospiechu w rozpoczęciu i wykończeniu budowy kolei żelaznej galicyjsko-węgierskiej, a to ze względu na sąsiedztwo Moskwy. Deputowany Ludwik Czernatony z opozycji, napisał z tego powodu artykuł w dzienniku opozycyjnym *Ellenör*, wykazując, że korespondencja *Pester Lloyd* miała tylko na celu rzucić postrach między deputowanych i zapewnić przyjęcie projektowi rządowemu. *Pester Lloyd* w odpowiedzi na zarzuty *Ellenöra* jeszcze raz kładzie nacisk na owe plany i zamiary Moskwy i powiada dalej: „Możemy na pewne złożyć oświadczenie, że podane przez nas wiadomości pochodzą z najlepszych źródeł i polegają na informacjach autentycznych. P. Czernatony zbyt dobrym jest dziennikarzem, aby nie wiedział, że w wielu rzeczach niepodobna wszystkich szczegółów wyjawiać, a tem mniej bliżej oznaczać źródła, z jakiego się czerpie wiadomości. Przyszłość zresztą okaże, że korespondent nasz tylko fakta podawał, nie mając żadnych względów ubocznych na myśli.“

Dziennik opozycyjny *Hon* również się zastanawia nad kolejami węgiersko-galicjską i radzi ją spiesznie budować z wielu powodów politycznych, których bliżej nie wyjawia, a z których jeden jest ten,

izby sobie nie życzył, aby Węgry miały dłużej być pozbawione związku z Galicją.

Wdowy po jenerałach, straconych w Aradzie d. 6. października 1849 r., a mianowicie po jenerałach: Damianicu, Lannerze, Pötenbergu, Schweiglu, Veczeju i Lazarze otrzymały od rządu węgierskiego roczne pensje po 600 zlr.

Telegram *Presny* z Berna pod dniem 12. bm. donosi, iż pod Bysterzem i Komejnem czeska ludność wiejska uderzyła na przechodzących tamtędy turnerów niemieckich, w skutek czego powstała krwawa bitka i wojsko musiało interweniować. Zaraz po wypadku zjawił się na miejscu ekscesu namiestnik krajowy i rozpoczęło śledztwo.

W niedzielę odbył się wielki miting na górze Muszka pod Pragę. Komisarz rządowy przerwał kilku mowcom, co wywołało wielkie wzburzenie u zgromadzonych. Przyjęto rezolucję.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 15. lipca b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski na głębie sekcji II. w sprawie wykonywania miejskiego naprawiania. Sprawozdawca radny p. dr. Czernyński. 2) Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe, mianowicie: ekstatulacja niektórych praw miejskich z hipoteke realności pod nr. 311%, 334, 422 i 690%. Spraw. radny p. Jasiński. 3) Reskrypt Wys. c. k. namiestnictwa w sprawie odstąpienia placu „Castrum“ pod budowę akademii technicznej. Spraw. radny p. Winarz. 4) Zamknięcie rachunków funduszu ubogich chrześcian za lata 1866 i 1867. Spraw. radny p. dr. Orzechowicz. 5) Wypiata należytości konkurencyjnej z powodu wybudowania sygnaturki na kościele parafialnym u św. Antoniego. Spraw. radny p. dr. Starzewski.

— **Kajetan hr. Lewicki**, tajny radca, dziedziczny członek Izby wyższej, zmarł pozawczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 11. Złotki jego potem z kościoła Bernardynów wywożą na kolej, aby je przez Złoczów odwieźć do grobu rodzinnego w Chorostkowie.

— **Ksiądz Franciszek Borysiekiwicz**. Chcecie nekrologu ś. p. księdza Franciszka i prosicie o podanie jakich szczegółów z jego życia.

W ostatnich latach tak spospolitolano nekrologi, pisząc je dla laika, że chyba dlatego wypadło napisać o nim pośmiertne wspomnienie, aby tych o zgonie jego uwiadomić, którzy o nim jeszcze nie wiedzą.

Nie wiele potrafił donieść — jakkolwiek przez 23 lat ścisłą z nim byłem związany przyjaźnią.

Życie wzorowego plebana wiejskiego, jakim był nieboszczyk w całym znaczeniu wyrazu — nie może w sobie zawierać rozgłoszonych faktów, jest ono albowiem tylko szeregiem czynów ciągłej ale cichej pracy, poświęcenia i gorliwości.

Urodził się ks. Franciszek Borysiekiwicz w r. 1812, święcenie jego na kapłana nastąpiło dopiero w roku 1841 w parę lat po ukończeniu teologii. Połączył się przedtem z wielkim małżeństwem z osobą, której przynioły rokowały mu rzeczywiste szczęście domowe. Nadzieje te ziściły się najzupełniej. Wzorowo to było małżeństwo. Jedna dusza w dwóch ciałach w najściślejszym związku.

Po wyświęceniu został mianowany administratorem parafii w Połowcach w teraźniejszym powiecie czortkowskim. Parę lat tam tylko będąc, tak sobie zjednał umysły i serca nietylko parafian swoich, ale i innowierców, że kolonisci niemieccy protestanci w Połowcach osiedli, prosili, aby mogli być na naukach jego katechizmowych, które im chętnie (oczywiście w duchu katolickim) wykladał.

W roku 1845 otrzymał probostwo w Lisowcach w powiecie zaleszczyckim. Tu pracował gorliwie i bez wytchnienia aż do zgonu nad umoralnieniem, oświeceniem i uswieceniem dusz, pieczy jego powierzonych. — Wiele w tym względzie działał, ale dla jego gorliwości było to zawsze za mało — mocno bolał nad każdą drożnością, nad każdym objawem złej woli lub przesady. Zatrulo mu to nawet ostatnie chwile życia.

Nietylko pracował okolo zbawienia dusz, i to z takim wylaniem, iż narażał przytem zdrowie swoje — był on przytem doradcą i przewodnikiem we wszystkich materialnych i społecznych parafian swoich stosunkach.

Znakomite dary, które mu obdarzyła Opatrzność, bystrość umysłu niezwykła, trafność sądu, praktyczny pogląd i znajomość dokładna ludu naszego, jego wad i zalet, ułatwiała mu to zadanie, a gorącą chęć, w miłości chrześciańskiej czerpana, ażeby każdemu i zawsze (nawet niechętnym sobie) dobrze uczynić, była do tego bodźcem ciągłym.

Jego staraniem powstała w Lisowcach szkoła, chlubna między innemi w powiecie zajmująca miejsce. On w Sypowcach, wsi do parafii Lisowieckiej wcielonej, piękną wymurował cerkiew. — Sam zroził na nią plan i kosztorys, sam uzbierał u kolatorki i parafian potrzebne fundusze, dołożywszy własnego grosza około 600 zlr. — sam nakoniec prowadził całą budowę bez pomocy jakiegokolwiek budowniczego.

W Lisowcach jego staraniem zaraz w pierwszych latach jego pasterzowania odnowiono starą drewnianą cerkiew, ozdobiwszy jej wnętrze gipsową mozaiką — później obmurowano cmentarz, wymurowano trupiarnię — postawiono gromadzką szpihlerz.

W skutek jego zabiegów, powstała w Lisowcach kasa pożyczkowa dla włościan, która ze skromnego zawiązku 100 dukatów, przez byłych właścicieli Lisowiec dla gromady testamentem przekazanego, wzrosła o ile pamiętam, pod umiartym, sumiennym i pracowitym zarządem nieboszczyka, do sumy dwóch tysięcy kilkaset zlr. Jak wielkiem dobrodziejstwem dla włościan jest ta kasa pożyczkowa, nietylko na każdym przedmoku, ale nawet w czasie wyjątkowym klęsk elementarnych, najlepszym dowodem jest to, iż w czasie ostatniego głodu 1867 r., gmina Lisowiecka jakkolwiek mocno tą klęską dotknięta, obezła się bez pożyczki z funduszu przez sejm wyznaczonego.

W ostatnim roku życia swego, zamierzał ś. p. ksiądz Borysiekiwicz jeszcze w Lisowcach nową wymurować cerkiew — i już przygotował był do tego znaczna część materjałów.

Przy wprowadzeniu w życie nowej nstawy gminnej, on prostał wyobrażenia ludu, oświecał, kierował z największą cierpliwością, zbijał uprzedzenia — w stosunku z władzami bronil, często skutecznie, od niesprawiedliwości i zdzierstwa podrzędnych lub samowolnych organów.

Zdrowem zdaniem przyświecał w Radzie powiatowej. Znamienitym będąc gospodarzem, wytrwał, na gruntu znajomości rzeczy oparte, przysłał rozprawy do komitetu Towarzystwa gospodarskiego, którego był od dawna członkiem czynnym.

Bezdzienny wprawdzie, ale dość liczną mający rodzinę, był dobrodziejem i prawdziwym ojcem dla wszystkich jej członków — opiekował się prócz tego i utrzymywał obce sieroty.

W domu jego gościnnym i zawsze dla wszystkich otwartym, często, zwłaszcza w lecie, po kilkanaście osób przez kilka tygodni zasiadało do stołu.

Zdawałoby się, iż przy tylu wydatkach, przy tylu osobom świadczonej pomocy, a skromnej przytem parafialnej dotacji, chyba stałyby za funkcje kościelne, opłaty niestety gdzieindziej tak twardo wymagane, potrzebnych dostarczały środków.

A przecież jak fałszywym byłby taki wniosek! I tak pod względem bezinteresowności, jak i pod wielu innemi względami wzorowym był on duszpasterzem.

Nietylko nigdy nie wymagał przesady opłat, ale nawet na każde zapytanie wieśniaka: „Ile jegomości każe sobie zapłacić za pogrzeb?“ i t. p. stereotypową zawsze dawał odpowiedź: „Daj, co chcesz, — to, co dać zamiezasz, połóż na tamtym stole“, bo nawet nie brał do ręki datków tych, aby dającemu co do kwoty zupełną zostawić wolność.

To też po ludzku trudno pojąć, jak mu starczyć mogło na tyle różnych wydatków, na tyle dobrodziejstw, świadczonych rodzinie, uboższym parafianom, sierotom, przybyłym nawet, wędrownym, z których żaden bez wsparcia nie opuścił jego progów, wydatkom na domy Boże, na uczącą się w szkółce dziatwę. Tylko okiem wiary patrząc, wytłumaczyć sobie można to zjawisko, że Bóg poniekąd rozmnazał pod ręką jego owoce pracy, gdyż szczerze z nich udzielał na przybytki Pańskie, na wsparcie potrzebnych.

Polityką mało się bardzo zajmował, nie miał do tego ani czasu, ani ochoty. Niechciał nigdy być posłem sejmowym, jakkolwiek przy ogólnem poważaniu i ufnosci ludu łatwo mógł nim zostać.

Polityką jego było kolenie wasni, zbijanie nprzedeń i niechęci wzajemnych między różnymi klasami mieszkanców, właścicielami większych i mniejszych posiadłości.

Gorliwy katolik, z wielką czcią był dla Stolicy apostolskiej, z uszanowaniem dla swojej władzy dycejalnej, i z klerem obrz. łacińskiego w ścisłej łączności.

Skromny i serdeczny w obcowaniu, umiał pomimo tego występować z godnością i odwagą tam, gdzie szło o obronę prawdy katolickiej, lub odwrócenie niesprawiedliwości.

Poważany ogólnie, od kleru obu obrządków, od szlachty, urzędników i kochanego przez siebie ludu wiejskiego, skromny ten pleban ruski, bez tytułów i odznak honorowych, gdy zgaśł dnia 26. z. m., wywołał żal powszechny w całej okolicy.

Trzydziestu kilku księży obrządków zgromadziło się na pogrzeb i zaniosło na cmentarz drogie zwłoki tego, który im przyświecał pod każdym względem jako wzór do naśladowania; przybyło kilkudziesięciu właścicieli większych posiadłości; a lud ośierocony i ten, który ze łzami w oku tych kilka nieudolnych kreślił wyrazów, długo jeszcze wspominać będą o tej nieodżałowanej stracie, która zastąpić się nie da.

— **Otwarcie kolei lwowsko-brodzkiej.** (Dokończ.).

Droga była bardzo przyjemna. Stofice było ciągle aż do Brodów chmurami zakryte, deszcz tylko w Krasnem kilku kropkami pogroził; pociąg pomykał szybko — tylko po jednym niskim nasyple na trzaskawie sunął się ostrożnie; przestanki na stacjach trwały dość długo. Humor panował wyborczy; a że przy każdej takiej okazji musi być i jakaś scena komiczna, postarali się o nią p. Adamaki. Szkoda tylko, że okazję wybrał sobie wcale niefortunną. I komika podzielała tam deszczynię, że Improvizowana i autor nie był jej świadomy, co znów niestety smutno przypadało do białego włosa mimowolnego komika.

Szybko minęliśmy stacje: Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze (dworzec stoi tu prawie na puszczy, nawet brak wody do picia), i o g. 11. m. 19. stanęliśmy na dworcu w Krasnem, istotnie pięknie położonym — zakład na prawo odbiega główna linia kolei, dopiero do Złoczowa wybudowana. Tu nas przywitał bardzo liczny, mimo dnia powszedniego, tłum ludu, jakas ruska pieśnią na obrzędową nutę ruską, która to nuta zdaje się być wspólną całej niemal Słowiańszczyźnie, i serdecznem „Mnobiaha lita!“ — a kapela bieszczadzka na skrzypcach, basetli i cymbałach wygrywała wedle sił marną jakiś offenbachowski (i mówią Niemcy, żeśmy niecywilizowani!), i „jeszcze Polska nie zginęła!“ Podziękowawszy serdecznie włościanom, pospieszyliśmy do sali. Przystanek w Krasnem miał potrwać długo, bo musieliśmy czekać, aż komisia rewizyjna wróci ze Złoczowa, a tymczasem — rzecz ważna dla Lwowian, którzy już o g. 6. z łózek się byli porzucali — zjeść śniadanie.

Tu muszę podnieść fakt okropny. Reprezentant *Dziennika Lwowskiego*, p. O., pisze w swoim sprawozdaniu, że śniadanie to już było na rozpoczęcie świętokradzka ręką! Uspakajam jednak zwolenników *Organu demokratycznego*, że panu O. dostało się jeszcze miejsce między próżnemi na prawo i lewo krzesłami, podczas gdy butelki i półmiski wcale tam nie były próżne, a nawet tak nienapoczęte, jak prawdomówność *Organu*: wódki, wina, piwa, portery, buliony, wędliny, sardale, kawory, szczipaki z auspikiem, torty, cygara. I niewiem czy wszyscy demokraci lwowscy byli wówczas nakarmieni i napojeni, ale firmodawca ich organu, podniosłszy się od stołu, rozsiewał w okół z twarzy swojej promienie zadowolenia, uśmiechając się ku czarnej kawie i p. Liebie, podającemu naprzemiennie cygara. Nim jeszcze nastąpił fakt ten wiekopomny, nim jeszcze nieorganowcy pomyśleli o kawie, gdy się zresztą nikomu nie śniło o toastach, bo i przygotowań ku temu nie było — powstał p. Adamski i owym dmnym gosem, co to umie wołać tak donośnie: „Ja jestem obywatel lwowski i płacę podatki!“ zaintonował: *Meine Herren!*

Tylko ks. Karol Jabłonowski, kurator sceny narodowej, gdy zagajał toasty na uczcie przy otwarciu kolei czerniowieckiej w stolicy Bukowiny, umiał z taką senatorską powagą, z taką dumną sarmacką zaintonować: *Meine Herren!* Nie, to nie głos p. Liebie, ani postać p. Spaczka, to pan Adamski intonuje:

— *Meine Herren! Seine Majestät und Excellenz der Kaiser soll leben, weil er gesagt, über Lemberg soll Bahn gehen! Und Gesellschaft soll gute Geschäfte machen! Hoch, hoch!*

Oczywiście toast spełniono, — tylko niestety, owe słowo *Excellenz*, i owa nieokreślona bliżej *Gesellschaft* — czy nasza, czy jaka kompania preferansowa, czy jaka spółka do sprzedawania po poczwórnej cenie domów na Podzamczu, której owa *Bahn geht* — i owa fatalność, że kolej robiłał wcale lepsze *Geschäfte* a miasto Lwów nie gorze, gdyby *Bahn* nie szła przez Podzamcze — ta zresztą niemiecczyzna, niemniej od kurtoazji i loiki p. Adamskiego niespodziana i nieprzypoita — tak podzielały na nerwy śniadających, że dali pokój widcom i kieliskom i hurmem „gratulowali mowcom. Ale gratulacje nie zostały jakoś bardzo mile przyjęte. Obywatel z woli swojej żony i placący podatki z kieszeni czynszowników, jakby prosto wracał zmył

przez jaką niemiecką Ekscellencję, zaczął ofukować mianowicie gazeciarsów: — Ja obywatel lwowski i ja płacę podatki, a wy nieuk! Ach, jakżeby był mądry p. A., gdyby na rok płacił o „swojej“ pracy tyle podatku, ile *Gazeta* płaci co dzień! Już to fatum chce, aby zawsze wlicznym towarzystwie galicyjskim znalazł się jakiś p. A. — chcieliśmy powiedzieć — komik!

Na peronie wciąż przegrzywała muzyka i śpiewali poczciwi włościanie, a na wsiadaniu zawołali nawet: „A no Langiewicz!“ Kapela zagrała marsz Langiewicza, potem na żądanie gości kołomyjkę, i przy odgłosie marszu pociąg ruszył o godzinie pół do pierwszej ku Brodom, przez stację: Ożydów i Zabłotce. W blasku słonecznym o g. 3. pojawił się wlewo na wzgórze spokojnym Brody, z zegarem na cerkwi i sterzącą czworograniastą synagogą, przypominającą kształtem swoim Wschód, bez przedmieść, ogrodów i sadów. Wprost za dworcem sterczy ładny budynek fabryczny, zresztą w około lasy. Wstęp był wcale niemiły: te szeregi strażników finansowych, te karabiny żandarmie, te bagnetami nastrożeni, ta skrzętność policjantów — zaiste, to dla Lwowian, i w ogóle obywateli, którzy posiadają konstytucyjną grunioń, nie bardzo przyjemny, a jak po raz pierwszy przekonalimy się, nieprzynoszący korzyści dla porządku w tłumie.

Dworzec brodzki, przybrany w chorągiewki polskie, austriackie i bawarskie, roik się z przodu i tyłu i po bokach tłumem różnorodnym ludności żydowskiej, włościańskiej, inna ludność tonęła w tej masie. Powitała nas kapela wojskowa — byli gdzieś zapewne i dygnitarze miasta, bośmy ich potem wewnątrz dworca spotkali — ale ścisł był tak okropny, ruch przytem tak natęczył, że pękły okna suterenu, a goście ku miastu wyruszyć nie mogli. Pocziwa straż bezpieczeństwa w interesie gości tak zatarasowała wszystkie przystępy i wychody, że oczywiście tłum wszystko zapelniał, a gościom jak z klatki wydobycie się nie było wolno. Ale że na świecie i w Austrii wszystko możliwe, więc i nam się otworzył wychód z dworca. Wkrótce dała się nam poznać i Moskwa, nie w kartacie kibitki i kozaka, ale w formie ekipażu konuła z woźnicą kacapem, który wzięliśmy zrazu za rodzaj fiakra brodzkiego. Niedługo, nowa droga do miasta, była wysadzona choiłą i innemi drzewkami, na których powiewały chorągiewki o barwach także i ruskich. Ciągnął się ten szpaler ku rynkowi, gdzie z narożnej kamienicy powiewał dywan, i stąd na prawo aż ku magistratowi.

Wkrótce zaproszono do obiadu, zastawionego w dwóch salach dworca; liczba gości pomnożyła się reprezentantami miasta Brodów. Wnoszono toasty na cześć Najjaśniejszego Pana, miasta Brodów, Towarzystwa kolei, p. Herza, p. Ursprunga. Sprawozdawca *Gazety Narod.* przemówił jako dziennikarz polski, wskazując na znaczenie kolei żelaznych dla narodu polskiego, na solidarność ludów, że nam nie nienawidzą, ale miłują swego i pracy walczyć trzeba, i podziękował dyrekcji Towarzystwa kolei krakowsko-lwowsko-brodzkiej na ręce p. Ursprunga za jej uprzejmość dla reprezentantów prasy, która rzeczywisty, mimo p. Lieby, jest najszerszego uznania godną. Mówił przed nim reprezentant *Diennika Leonskiego* — ale niestety, nie to, co wydrukował jako „mniej więcej“ swoje słowa — ot tak — jak śpiewa Terefercio: „Sto tysięcy, mniej albo więcej!“ Żalujemy pana O. mocno, że wyrzekłszy „mniej więcej“ swoje słowa, uczuł w uszach tak wielką wrzawę, iż mowcy następnego nie dostąpił. Był to zapewne skutek wrzawy, którą przerywało kilkakrotnie mowa pana O., tudzież ciszy i oklasków, jakimi okrywano mowę pana K.

Ulice Brodów były wyludnione, sklepy pozamykane, bo sobota, i ludność wyruszyła do dworca, a potem do magistratu. Szczegółowo się jeszcze w kilku punktach pogorzelska nieodbudowała. Na nowych, drewnianych i gliną wymaszczonych domach świecą się jednak dachy blaszane. Nie daj Boże, aby Lwów kiedyś tak srogą otrzymał naukę, nim się zdobędzie na zakaz pobijania dachów gąkami. Zwidzieliśmy zamek brodzki, nieodpowiednio zrehabilitowany; potem browar, dzieło p. generała Bema, gdzie p. Majer częstował gości swoim przednim wyrobem. O godz. 7. dało miasto herbatę w sali ratuszowej przy muzyce wojskowej. Milo było poznać obywateli brodzkich. Ruch między nami wielki, czynność ciągle naprzód wyjęta. Zajmują się teraz urzędowaniem przedziału lnu. Jeszcze koncesja niewyrobiona, a już fabrykę budują, w chwili nadejścia koncesji staną maszyny, 3000 wrzecion zafurkocze, a w razie potrzeby 6000. To wzór dla nas. Po wypiciu herbaty, zabrano się do przekąsk, zaczęły strzelać korki — a myśmy pospieszyli na dworzec, bo o godz. 8. miał wyruszyć pociąg z powrotem do Lwowa.

W trzy godziny byliśmy z powrotem we Lwowie. Nowy to przyrutek broni dla nas do walki o byt narodowy, ta kolej. Niezawodnie — przed parciem lokomotywy i telegrafu padają kordony graniczne, poznają wzajemnie potrzebę swoją ludy — i narodów ujarzmionych nie będzie. Ale brzoń to obosieczna — i zagładzi nas, jeśli nie zakasujemy rękawów do wytwarzalnej pracy.

Umyślnie na koniec pozostawiłem uwagę, bardzo miłą dla nas, a nawet wielce ważną. Na kolei lwowsko-brodzkiej wszystkie napisy są polskie — obcych niema. Szukał za niemieckimi komisarzami ministerjalnymi, p. Czörnig — a zawiódł się, zrobił uwagę, że na ścianach dość jeszcze miejsca na napisy niemieckie. Otoż nawet i na inne byłoby dość miejsca, gdyby były potrzebne. W ogóle, dyrekcja uwzględniła żywioł polski, jak ani na kolei Karola Ludwika, ani nawet na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Obok pp. Herza i Ursprunga, których zaliczamy do naszych przyjaciół, podnieść musimy jak najwyższe zasługi p. Luschki. Maszyny, do pociągów użyte, były w najlepszym stanie; ludzie, kierujący maszynami (jak pp. Rogoż, inżynier, maszynista, i Ruszczyński, palacz przy „Prucie“) inżynier, maszynista, i Ruszczyński, palacz przy „Prucie“) inżynier, maszynista, i Ruszczyński, palacz przy „Prucie“) inżynier, maszynista, i Ruszczyński, palacz przy „Prucie“).

W końcu winniśmy pochwalić pp. Hönigsmanna, nadkonduktora, i Horwarda, konduktora, którzy z wielkim taktem sprawowali porządek przy sobotnim pociągu.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 10. b. m. chłopczyk ceteroleta przejechał został w ulicy Dominikańskiej i u-

marł w godzinę potem, skutkiem pęknięcia kości móżdżkowej. Na doniesienie pewnego urzędnika, zamieszkałego w II. dzielnicy, że pies jego, z oznakami wścieklizny, zniknął, przedsięwzięto w całej drugiej dzielnicy obławę na psy, lecz tego, którego szukano, nie znaleziono. Uciekł podobno ku Hołoskowi.

— **Dla botaników.** Zwracamy uwagę miłośników botaniki na dwie rośliny, które kwitną teraz w szklarniach tutejszego ogrodu botanicznego. Mianowicie amerykańska palma karłowata *Chamaerops Palmetto* (zwana także *Thrinax* i *Sabal Palmetto*). *Palmetto* jest palmą jankiszów, po większej części krzaczysta, rzadko 40' wysoka, okrywa niemiernie przestrzenie bagnisk nadbrzeżnych pod Nowym Orleanem, tudzież wilgotne wybrzeża Karoliny, Florydy i Kuby. Robią z niej pale do budowlń wodnych, z liści zaś lekkie, bardzo trwałe kapelusze. Drugą jest *Freyinetia Baureriana*, z rodu *Paszdaneów* z wyspy Norfolk. Godnym jest także widzenia uzupełniony w ostatnich latach zbiór kaktusów i innych roślin tłuszczykowych, zwłaszcza kilku olbrzymich egzemplarzy.

— **C. k. urząd podatkowy we Lwowie.** Pp. urzędnicy w tutejszym c. k. urzędzie podatkowym zapominają czasem, że człowiek dobrze wychowany jest nie tylko grzecznym dla tych, którzy potrafiliby ująć się o obrazę swej osobistej godności, ale zarówno i dla takich ludzi, którzy nie potrafią sami obronić się przeciwko niegrzeczności. Zapominają oni także, że obowiązkiem ich jest nie dworować z nikogo, ale każdą sprawę załatwić o ile możliwości jak najszybciej, tak, aby interesowane strony jak najmniej traciły drogiego czasu. Co się czasem dzieje w tutejszym urzędzie podatkowym, najlepiej pouczy fakt następujący:

Jakaś włościanka z Miłoszowic pod Lwowem ma pewną sprawę do załatwienia w pomienionym urzędzie. Już trzy razy kazali jej urzędnicy przychodzić, ona trzy razy przyszła aż z Miłoszowic, co ją zawsze dzień czasu kosztuje, i nie doczekała się nawet tego, aby się kto przynajmniej rozprawy nałożył, po co przychodzi. Piszący to, był świadkiem wczoraj, jak biedna kobieta chodząca, nisko kłaniając się, od stołu do stołu z prośbą o informację, do kogo ma się udać, a urzędnicy — jeden z drwinkami, a drugi z fukiem odsyłali ją od Annasza do Kaifasza, aż nareszcie jeden kazał jej przyjść znowu za tydzień — a więc po raz czwarty!

— **Odezwa.** Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych potwierdziła zlanie się takiegóż Towarzystwa byłego obwodów tarnopolskiego z centralnem krajowem Towarzystwem, i zarazem uchwaliła, iż by wolno było członkom rzeczywistym byłego Towarzystwa tarnopolskiego przystąpić do centralnego Towarzystwa od 1. stycznia 1868 r., i żeby w płaty, przez tychże członków do Towarzystwa tarnopolskiego uskutecznione, zaliczone zostały na ich udziały, z któremi przystąpią.

Na podstawie tych uchwał wzywa Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych wszystkich członków rzeczywistych byłego Towarzystwa tarnopolskiego, ażeby:

1. oświadczyli się pisemnie, czyli i z iloma udziałami, tudzież od którego czasu przystąpić chcą do Towarzystwa centralnego;

2. dołączyli do tego swego oświadczenia kwity byłego Towarzystwa tarnopolskiego na wniesione tamże wpłaty;

3. oświadczenie to wraz z kwitami przestali do Wydziału centralnego, o ile to być może najspieszniej, a na ja-dalej do końca grudnia 1869 r., po upływie tego czasu bowiem Wydział centralny uważać będzie wszystkie do Towarzystwa tarnopolskiego, uskutecznione wpłaty, któreby na nowe udziały nie przeniesione tak, jakoby takowe od doborczych pochodziły, zaczem nie byłby w stanie uwzględnić spóźnione i po oznaczonym powyżej terminie nadesłane oświadczenia.

Przytem zwraca Wydział centralny uwagę członków rzeczywistych byłego Towarzystwa tarnopolskiego na korzyści, jakie dla nich wynikną z przystąpienia do Towarzystwa centralnego od 1. stycznia 1868, takim bowiem sposobem okres dziesięcioletni wcześniej dla nich się ukończy, a tem samem i wcześniej nabydą prawa do korzystania z funduszu Towarzystwa i jego wyników.

Z Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Lwów dnia 10. lipca 1869.

— **Nadesłanie.** Rozniosła się we Lwowie i w kraju pogłoska, że s. p. ks. metropolita, Spirydjon Litwinowicz, pożyty z funduszu wdów i sierót po kapłanach archidiecezji lwowskiej kilkanaście tysięcy złr. Jako prezes komisji instytutu wdów i sierót po kapłanach także archidiecezji, mam sobie za obowiązek publicznie oświadczyć, że ta pogłoska, z złośliwego źródła pochodząca, jest zupełnie fałszywa, gdyż s. p. ks. metropolita ani szelagą z pomienionego funduszu nie pożytył i pożytyć nie mógł, bo kapitały z tego funduszu komisja instytutu wdów i sierót tylko na hipotekę pewną wypożycza. Że żadne pieniądze z tego funduszu s. p. ks. metropolita wypożyczone lub innym sposobem wydane nie były, wiedzą o tem zastępcy kleru, w r. 1868 na walne zgromadzenie zebrani, a że to i później i po owem zgromadzeniu nie nastąpiło, przekonają się zastępcy kleru, gdy znowu takowe zgromadzenie nastąpi.

Lwów d. 5. lipca 1869.

Jan Żukowski,

kanonik i prezes komisji instytutu wdów i sierót po kapłanach obrz. gr. k. archidiecezji lwowskiej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Zmiana pociągów kolejowych.** Zwracamy uwagę, że od poniedziałku odchodzi pociąg ranne do Krakowa podług zegaru lwowskiego o godz. 5. m. 41, a wieczorne odchodzi o 5. godz. 16 minut, także podług zegaru lwowskiego. Do Brodów i Złoczowa odchodzi rano o 11. godzinie 9 minut, a wieczór o 10. godz. min. 8. podług zegaru lwowskiego. Do Czerniowca zaś odchodzi pociąg o 20 minut wcześniej niż do Brodów.

Wiedeń dnia 12. lipca. Na dzisiejszy targ przypiędżono wołów galicyjskich 1816 sztuk, węgierskich 879 sztuk, resztę z niemieckich prowincji — razem 2861 sztuk wołów. Targ był dość pomyślny, jednakowoż płacono za galicyjskie woły 30 złr. do 30.50, za najlepsze węgierskie 30 do 31 złr. cetrnar wagi. później o 50 ct. na cetrnarze szło gorzej. Zostało niesprzedanych 163 wołów.

J. Krystofowicz, Café Stierböck, Leopoldstadt.

Sprawozdanie z posiedzenia ogólnego Zgromadzenia pierwszego gal. akcyj. Towarzystwa ratyfikacji i wywozu spirytusu, które się w dniu 27. kwietnia 1869, w Czerniowcach w sali hotelu pod Czarnym Orłem odbyło.

P. Erazm Wolański, zastępujący przewodniczącego, za-

gał mową treściwą, i konstatuje obecność 90 akcjonariuszów, reprezentujących 67 głosów.

Jako komisarz rządowy: P. Teofil Plewiński, naczelnik powiatu.

Jako notariusz: P. Maksymilian Miller.

Wstęp do sali obrad otwarty.

Sprawozdanie czynności Rady zawiadowczej po dzień 27. kwietnia r. b. zostało ogólnemu Zgromadzeniu przez sekretarza odczytanem, z którego wynika:

1) Że stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia, zapadłej na posiedzeniu w Czerniowcach w r. 1868, grunt dla zakładu Towarzystwa w ilości 2½ morga zakupiono i budowa fabryki rozpoczęta została:

Że maszyny i wszelkie aparaty, rezerwoary, pompy itd. w Pradze ugodzone, fabryka zaś w miesiącu wrześniu r. b. ukończona i urządzona, Towarzystwu do użytku oddana być ma.

2) Że koszt budowy fabryki z wykończonym urządzeniem i aparatami do 80.000 złr. w. a. wyniesie.

3) Że pierwszych dni lipca r. b., do którego czasu zupełnie wpłaty na wypuszczenie i podpisanie akcje uskutecznione być mają, akcje na okaziciela brzmienie P. T. akcjonariuszom za zwrotem interymalnych kwitów w kancelarii Towarzystwa z datą 1. lipca r. b. wydane zostaną, i od dnia tego dywidenda od wpłat poczynionych liczoną będzie.

Stosownie do wyznaczonego porządku dziennego wybrało ogólnie Zgromadzenie w czasie bieżącego posiedzenia komisję do sprawdzenia rachunków — w skład jej weszli: PP. Jakób hr. Romaszkan, Antoni baron Gostkowski, Tomisław Rozwadowski.

4. Na wniosek tej komisji po sprawdzeniu ksiąg rachunkowych, uchwaliło ogólnie Zgromadzenie:

a) Wykazane rachunki po d. 1. stycznia b. r. przyjąć i udzielić Radzie zawiadowczej absolutorium;

b) Za względne, celowne i bezinteresowne działanie Rady zawiadowczej, jakoteż zaprowadzenie wzorowej rachunkowości, wyrazić uznanie i podziękowanie.

5) Na wniosek pana Józefa Mysławskiego: ażeby ogólnie Zgromadzenie tych P. T. akcjonariuszów, którzy wbrew przyjętym zobowiązaniom rat rozpisywanych nie wpłacili, i którzy dalszych wpłat rozpisywanych w terminach nie uiszczą, na utratę praw akcjonariuszów z następstwami, §. 8. statutów przepisanimi, zasądziło, i

poprawką Mieczysława hr. Borkowskiego: ażeby ogólnie Zgromadzenie Radę zawiadowczą upoważniło do ściągnięcia należnych rat, nie ograniczając Rady zawiadowczej co do postępowania z restancjonariuszami wedle artykułu 222. prawa handlowego i §. 8. statutów, uchwaliło ogólnie Zgromadzenie przyjąć wniosek wraz z poprawką.

6. Na wniosek Rady zawiadowczej, uchwaliło też ogólnie Zgromadzenie zmianę niektórych paragrafów statutu, jako i na wniosek akcjonariusza, pana Michała Warteresowicza: iżby firma Towarzystwa w przyszłości „Pierwsze akcyjne Towarzystwo galicyjsko-bukowińskie i t. d.“ opiewała. Gdy powyższe uchwały wedle przepisów prawnych przez Wysoki zarząd państwa potwierdzone zostaną, nie omissza Rada zawiadowcza ogłosić to publicznie.

7. Na porządku dziennym postawiony był następnie wybór przewodniczącego Rady zawiadowczej i jednego członka tejże; gdy zaś nadto, urzędujący dotąd członkowie Rady, mianowicie Mieczysław hr. Borkowski, p. Jakób Petrowicz i p. Juliusz Schnurpfel mandaty swoje złożyli, przystąpiło ogólnie Zgromadzenie do wyborów.

Głosujących było 67. Na przewodniczącego wybrany został: P. Erazm Wolański 54 głosami.

Na członków Rady zawiadowczej zostali występujący panowie na nowo wybrani, t. j. Mieczysław hr. Dunin Borkowski 64 głosami, p. Jakób Petrowicz 64 głosami, p. Juliusz Schnurpfel 57 głosami, i p. Jakób hr. Romaszkan 54 głosami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, posiedzenie zamknięto.

Z Rady zawiadowczej.

Ostatnie wiadomości.

Pierwszy prezydent c. k. sądu najwyższego w Wiedniu, nadał opróżnioną przy tymże sądzie posadę adjunkta-sekretarza rady, adjunktowi sądowemu przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, Ferdynandowi Etmajerowi.

Sejm węgierski przyjął d. 12. b. m. ustawę o kolei węgiersko galicyjskiej (Łupków-Przemysł) w jenerałnej rozprawie.

W Tryeście na dzień 13. b. m. tajny komitet ruchu przygotował jakąś demonstrację na cmentarzu, i wzywał do tego ludność. Dyrekcja policji wydała ostrzeżenie.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego w Paryżu d. 12. bm. odczytał Rouher msaż cesarski następującej treści:

„Oświadczeniem z d. 28. czerwca zapowiedziałem, iż na zwyczajnej sesji Ciała prawodawczego przedłożę te postanowienia i projekta, które się zdają być najsposzniejszymi, by urzeczywistnić życzenia kraju. Tymczasem Ciała prawodawcze zdaje się objawiać życzenie bezwzględne poznania reform zaprojektowanych. Uważam za rzecz pożyteczną uprzedzić te życzenia. Jest moim stałym zamiarem, Ciału prawodawczemu nadać takie prerogatywy, które się zgadzają z zasadami głównymi konstytucji. Niniejszym msażem wyłuszczam postanowienia, powzięte na radzie ministrów. Senat będzie jak można najprędzej zwołany, aby zbadać następujące pytania: Po pierwsze, prerogatywy, przyznać się mające Ciału prawodawczemu w celu ustanawiania regulaminu i wyboru biura własnego. Powtóre, uproszczenie sposobu wnoszenia i rozbiórki poprawek. Po trzecie, obowiązek rządu do przedkładania Ciału prawodawczemu przedsiębranych zmian taryfowych w traktatach międzynarodowych. Po czwarte, uchwalanie budżetu rozdzielami dla uzupełnienia kontroli ze strony Ciała prawodawczego. Po piąte, zniesienie ograniczenia, że piastujący pewne urzędy publiczne, a mianowicie minister nie może być deputowanym. Po szóste, rozszerzenie prawa interpelacji. Rząd zastanowi się oprócz tego jeszcze nad kwestjami, które się dotyczą senatu. Skuteczna solidarność, która się wywiąże pomiędzy Izbami a rządem, możebność piastowania równocześnie teki ministerjalnej i mandatu poselskiego, obecność wszystkich ministrów w Izbach, rozstrzyganie spraw państwowych w radzie ministrów, wywołują lojalne porozumienie między rządem a większością, obroną przez kraj. Oto są gwarancje, któreśmy w naszej troskliwej upatrzyli. Pokazatem już kilka razy, jak dalece w interesie publicznym byłym skłonny, zręcznie pewnych prerogatyw. Zmiany, które postanowi-

łem zaproponować, są naturalnem rozwinięciem tych, które zwołna zostały wprowadzone do instytucji cesarstwa. Muszą one zresztą pozostawić nie naruszoną prerogatywę, które mi lud wyraźnie powierzył, i które są głównymi warunkami władzy rządowej, będącej orędowniczką porządku i społeczeństwa.“

Telegramy donoszą, że cesarz Napoleon w dniu ogłoszenia msażu miał znowu naradę z ministrami.

Ciało prawodawcze przyjęło msaż licznymi okrzykami: Niech żyje cesarz! Tylko lewe centrum i skrajna lewica zachowały się milcząco.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 13. lipca (wieczór). Izba odroczenia na czas nieoznaczony. Senat zwołany na d. 2. sierpnia. Powodem odroczenia Izby jest konieczność rekonstituowania ministerjum i przygotowywania wniosków, mających się przedłożyć senatowi.

Minister stanu, Rouher, stanowczo ustąpił i udał się do Sercey. Słychać na pewne, że także ministrowie Lavalette, Baroche i Gressier (spraw zagranicznych, sprawiedliwości i finansów) ustępują. Ministerjum domu cesarskiego zostanie prawdopodobnie zniesione. Do nowego gabinetu mają wejść: Segris, Louvet, Talhouet, Chevandier i Drouin de Lhuys.

Cennik giełdy		Płaca		Zadaję	
we Lwowie dnia 13. lipca		w. a.		w. a.	
I. Akcje za sztukę.		str./ent.	str./ct.	str./ent.	str./ct.
Kolei gal. Kar. — w. a. bez dyw.					
Kolei Lwow.-Czern.-Jam.	238 50			234 50	
Banku hyp. g. z wpł. 40%, bez d.	198 50			199 50	
Papierni czerniarskiej	101 00			101 00	
II. Listy zastawne za 100 złr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90 75			91 50	
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79 60			80 00	
Banku hypot. galic. 6%	92 75			93 00	
Galic. zakład kred. włościański	92 50			93 00	
III. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.	74 25			74 50	
„ wk Krakow.	00 00			00 00	
„ ka Bukowin.	00 00			00 00	
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7% .	101 00			101 75	
Pierwaz. kol. gal. K. L. I. em. . . .	00 00			00 00	
„ II. em.	00 00			00 00	
„ Lw. Czern. I. emi.	00 00			00 09	
„ II. „	00 00			00 00	
IV. Monety.					
Dukat holenderski	5 82			5 89	
Dukat cesarski	5 86			5 93	
Napoleonor	9 95			10 05	
Półimperjal rosyjski	19 13			19 28	
Rubel srebrny rosyjski	1 85			1 92	
„ papierowy	1 57			1 58	
Banknoty polskie za 100 złr. pol. .	00 00			00 00	
Talar praski srebrny	00 00			00 00	
Pruskie biletu kaseowe	1 88			1 84½	
Srebro	121 75			122 00	

Sprzedano: Akcje banku hipot. po 100.50.

Towary	Korzyst. wady funt. wied.	Na gotowe			
		od	do	str.	ent.
Pazienica	170	8	70	8	90
Zyto	160	5	60	5	80
„ Pazienicy	170	00	00	00	00
„ Zyto	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	50	4	80
Owies	100	3	50	3	80
Kukurudza	170	4	60	4	70
Hreczka	140	5	50	5	70
Koniczyna	180	40	00	42	00
Rzepak	120	12	60	13	00
Linanka	150	9	50	10	00
Groch	180	5	60	6	00
Łój	100	31	00	31	00
Potaż	100	14	60	15	00
Bhmieł	100	00	00	00	00
Spirytus	16	00	00	16	25

Telegrafowany kurs wiedeński		A. W.	
z dnia 13. lipca.		str.	ent.
Renta w papierze	62	95	
Renta w srebrze	71	35	
Losy z roku 1860	104	75	
Akcje Banku nar.	760	00	
„ Towaryst. kred. na 200 złr. bez dyw. .	287	90	
Londyn 10 fnt. sterlingów	125	25	
Dukat cesarski sztuka	5	91½	
Srebro za 100 str. w. a.	122	35	

Wyszedł tom I. dzieła: X. A. Loefflera **Katechezy szkolne. Przedpła-**te na całe dzieło w 3 tomach, wilości 4 złr. w. a., przyjmują jak dotąd księgarnie: Władysława Jaworskiego w Krakowie (główny skład); J. Milińskiego i Gubrynowicza i Schmidta w Lwowie; W. Gązdy w Tarnowie — tudzież bezpośrednio u autora i wydawcy **Ks. Roman Flakowski** w seminarjum w Tarnowie.

Dobra tania porcelana.

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk — zlr. 8¹/₂, 10, 11.
Serwis stołowy na 6 osób, w modnym gatunku — zlr. 12, 13, 14.
Serwis stołowy fasonu francuskiego i angielskiego — zlr. 15, 16, 18, 20, 25.
Serwis stołowy na 12 osób, zlr. 20, 24, 40, 100.
Serwis herbaciarny lub kawowy na 6 osób, zlr. 3¹/₂, 4, 5, 6, 20, 30.
Serwis herbaciarny lub kawowy na 12 osób, zlr. 6, 8, 10, 20, 50.
Ładne artykuły na podarki weselne i świąteczne od 2¹/₂ do 20 złr.
Doskonały kit porcelanowy 25 cent., najlepszy proszek do czyszczenia 40 cent.
J. POY, Stadt Nagler, w Wiedniu.
Zlecenia za przekazem pocztowym. Opakowanie jak najtańsze. 24/8 7-12

Dr. Frydryka Lengil'a

BALSAM BRZÓZOWY.



Jedynie sama ciecz brzozaowa, mająca właściwości roślinne, która plynie z brzozy, nawierającej ją, jest od niepamiętnych czasów najwybitniejszym środkiem ulepszającym skórę; tembardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam, uzyskuje dopiero skuteczność prawie cudowną. Słusznie np. o wieczornej dobie twarzy lub inne miejsce balsamem, już z najblizszym porankiem usypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, pęć zaś nabiera przeźroczystej białości i delikatności.

Balsam ten wygląda smaragzowski i wyraża na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten ujęwa także szybko piegi, liszaje, zaskaki z niedoskonałości, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skóry.

Jedną flaszka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cent. Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 2 cent., od każdej następnej 5 cent.

Skład w Lwowie u **ZYGUNTA KUKERNA**, aptekarza Pod Srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej 2413 3-21

40 medalów złotych.

Wielna czesanka.

Owce do produkcji jedwabistej wełny czesanki

z oryginalnej zarodkowej owczarni

Merynosów-Mauchamp

pana

Ludwika Graux (de Mauchamp), w Jovincourt (Aisne) we Francji.

Osobne wielkie złote medale: Londyn 1851, Nowy Jork 1853. Medale 1szej klasy: Paryż 1855, 1867. Złote medale na powszechnych wystawach zwierząt: Paryż 1856, Billancourt 1867.

Merynosy Mauchamp znajdują się tylko u pana **Ludwika Graux** syna, założyciela rasy, w zupełnie czystej hodowli. Rząd francuski jak również Towarzystwo aklimatyzacyjne ofiarowują znaczne premie za rozpowszechnienie tej rasy której wełna pod względem polysku, nadzwyczajnej długości i elastyczności zupełnie zastępuje wełnę kóz angorskich i tybetańskich o jedwabistym włosie. Piękna budowa zwierząt i wydajność wełny stawiają tę rasę na równym stopniu z najpiękniejszymi Rambouilletami.

NB. Przez krzyżowanie tryków Mauchamp z owcami Zackel i Zigaia otrzymano zdumiewające rezultaty.

Pan **Ludwik Graux** reprezentowany jest w Wiedniu (dla całej Europy) przez pana **Adolfa Ellis Ungergasse** Nr. 17 III. Bezirk, który o cenie i przymiarach zwierząt udziela bliższych pisemnych i ustnych objaśnień i u którego można oglądać żywe egzemplarze i próbki wełny. 2517 1-3

Kasy Ogniotrwałe

z amerykańskim zamkiem z fabryki pp. F. Wertheim i spółka utrzymuje na składzie

Arnold Werner

2442 18-24 we Lwowie

Patentowana kosmopolityczna fajka.



Ta nowa fajka jest wolna od nikotynu, gdyż wszelki płyn pozostaje w rurce sokowej C. i dostaje się nie może do tytoniu, ponieważ kanał A za wysoko leży. Tytuł w tej fajce pozostaje suchym i nie sprawia kurzącemu nieprzyjemności swym gryzącym smakiem. Dostać można tych fajek prawdziwych w fabryce fajek

u **Gottfr. Thiele** w Kolonii

Ceny: z drzewa od 1¹/₂ złr. do 1¹/₂ złr. 2¹/₂ złr. do 2 złr.; półdługie od 2 złr. 2¹/₂ złr. 3¹/₂ złr. do 3¹/₂ złr.; z prawdziwej pianki morskiej od 2¹/₂ złr. do 12 złr. w. a. Odprzedającym upuszcza się rabat. Polecania uskuteczniają się za nadaniem należitości franco. 1389 3-4

Nasienie rzepy pastewnej

świeżoziarny (*Stoppelrübensamen*), kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a., zaleca

2458 Zakład produkcji nasion 7 15

J. BULSIEWICZA w Bochni.



Rumuńskie 7¹/₂ proc. przez państwo gwarantowane Obligacje kolejowe

poleca się jako najkorzystniejsze umieszczenie kapitału.

Procenta płatne są półrocznie w Berlinie u panów **Anhalt et Wagner, Jos. Jacques** i w Berlinie **Stowarzyszeniu handlowym** w dniach 1. stycznia i 1. lipca w w pruskim kurancie lub w **Ło-**cie, funtach szter., frankach i t. d., z których dochód podnosi jeszcze aż do. Przy obecnym w ogóle niskim kursie obligacji, około 71 za 100 oprocentowane się włożony w nie kapitał prawie na **jedenasto** od sta. To jest powodem, dlaczego powyższe obligacje doznają wielkiej wziętości u kapitalistów i codziennie w bardzo znacznej ilości z tarcu są zabierane. Ze względu tego znacznie **podniesienie kursu nastąpić musi**, łatwo przypuścić, zwłaszcza wnosząc o 8procentowej rumuńskiej pożyczki państwowej, która w całkiem krótkim czasie uznana została przez publiczność za pewne umieszczenie kapitału i której kurs stopniowo **podniósł się do 93 za 100**.

W każdym razie **obligacjom poręczonym przez państwo** przysługują **pierwszeństwo**, ponieważ wartości we oprócz poręczenia państwowego przedstawiają jeszcze **bezpieczeństwo hipoteczne**, a zatem do wyższej wartości aniżeli pożyczka mogą sobie rościć prawo. 2514 1-1

OBWIESZCZENIE.

Z dniem otwarcia kolei żelaznej Karola Ludwika ze Lwowa do Krasnego, Brodów i Złoczowa, t. j. 12. b. m., cała czynność, dotycząca się osobowych i mieszanych pociągów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej odbywać się będzie na głównym dworcu lwowskim kolei **Karola Ludwika**. Od powyższego dnia począwszy, wszystkie osobowe i mieszane pociągi kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej będą zajeżdżać do głównego dworca lwowskiego kolei Karola Ludwika i z tegoż dworca odjeżdżać. Pakunki i spieszne przesyłki na wszystkie koleje będą podobnie tylko w dworcu kolei Karola Ludwika przyjmowane i wydawane. Porządek jazdy we wszystkich kierunkach, poczynający się z dniem otwarcia, ułożony jest według czasu (zegaru) lwowskiego.

Lwów dnia 7. lipca 1869.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

KUNDMACHUNG.

Mit dem Eröffnungstage der Carl Ludwig-Bahn-Linien Lemberg Brody und Krasne-Złoczów, das ist am 12. d., wird die **gesamte Manipulation** der Personen und gemischten Züge für die Lemberg Czernowitz-Jassy-Eisenbahn in den Zentral-Bahnhof der Carl Ludwigs-Bahn zu Lemberg verlegt. Demnach werden vom obigen Tage angefangen alle Personen- und gemischten Züge der Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn in den Bahnhof der Carl-Ludwigs-Bahn einfahren und auch von dort in Verkehr gesetzt werden. Desgleichen werden **für alle Bahnstrecken nur im Carl Ludwigs-Bahnhofe Gepäck und Eilgüter aufgenommen und ausgefolgt**.

Den mit dem Eröffnungstage in Anwendung kommenden Fahrplänen nach allen Bahnrichtungen liegt die Lemberger Zeit (Uhr) zu Grunde.

Lemberg am 7. Juli 1869.

2523 2-2

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwigs-Bahn.

Betriebs-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn.

Ruch pociągów osobowych na c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika

ważny od dnia 12. lipca 1869 r.

Z Krakowa ku Złoczowu						Ze Złoczowa ku Krakowu							
Stacje	Pociąg mieszany nr. 1.			Pociąg osobowy nr. 2.			Stacje	Pociąg mieszany nr. 2.			Pociąg osobowy nr. 4.		
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.			Przych.	Odch.		Przych.	Odch.	
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.			g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.	
Kraków	Wiecz.	10 22	Polud.	11 35	Złoczów	Polud.	12 41	Wnocz.	1 55				
Bierzanów	10 37	10 38	11 48	11 49	Kniaze	1 1	1 1	2 15	2 15				
Podgaje	10 55	10 57	12 4	12 6	Krasne	1 35	1 54	2 49	2 59				
Kłaj	11 5	11 11	12 21	12 21	Zadwórze	2 22	2 30	3 27	3 27				
Bochnia	11 32	11 56	12 3	12 41	Barszczowice	2 59	3 7	3 53	4 1				
Ślotwina	12 1	12 4	12 59	1 4	Podzamcze	3 42	3 57	4 35	4 45				
Bogumiłowice	12 36	12 37	1 31	1 34	Lwów	4 16	5 16	5 4	5 41				
Tarnów	12 52	1 58	1 4	1 50	Mazana	5 46	5 47	6 7	6 1				
Wąki	1 26	1 26	2 11	2 11	Kamienobród	6 6	6 6	6 27	6 27				
Czarna	1 30	1 40	2 22	2 23	Gródek	6 1	6 21	6 36	6 41				
Dobica	1 59	2 4	2 41	2 46	Sadowa Wisznia	6 55	6 57	7 12	7 14				
Ropczyce	2 17	2 28	3 6	3 7	Mościska	7 30	7 32	7 41	7 44				
Sędziszów	2 43	2 46	3 19	3 21	Medyka	7 57	7 58	8 6	8 8				
Trzcianna	3 7	3 9	3 38	3 39	Przemysł	8 20	8 35	8 24	8 29				
Hieszów	3 34	3 49	4 1	4 8	Zurawia	8 48	8 48	8 40	8 40				
Łańcut	4 19	4 23	4 34	4 36	Radymno	9 15	9 16	9	9 1				
Przeworsk	4 57	5 1	5 4	5 6	Jarosław	9 40	9 44	9 20	9 23				
Jarosław	5 30	5 36	5 28	5 32	Przeworsk	10 11	10 13	9 43	9 45				
Radymno	5 59	6 1	5 52	5 54	Łańcut	10 49	10 51	10 12	10 14				
Zurawia	6 27	6 7	6 15	6 15	Hieszów	11 23	11 33	10 38	10 43				
Przemysł	6 39	6 54	6 25	6 46	Trzcianna	12 2	12 3	1 4	1 15				
Medyka	7 16	7 18	7 5	7 6	Sędziszów	12 2	12 27	1 21	1 28				
Mościska	7 44	7 47	7 28	7 30	Ropczyce	1 7	1 13	1 52	1 54				
Sadowa Wisznia	8 21	8 25	7 57	7 59	Dobica	1 36	1 39	1 54	1 56				
Gródek	9	9 4	8 30	8 34	Czarna	1 55	1 5	12 56	12 6				
Kamienobród	9 15	9 15	8 43	8 43	Wąki	2 25	2 28	1 16	1 23				
Mazana	9 35	9 36	9 1	9 2	Tarnów	2 53	2 57	1 34	1 35				
Lwów	10 9	11 9	9 28	10 8	Bogumiłowice	3 42	3 47	2	2 3				
Podzamcze	11 26	11 38	10 27	10 34	Ślotwina	4 1	4 1	2	2 7				
Barszczowice	12 13	12 18	11 9	11 12	Bochnia	4 31	4 31	2 42	2 42				
Zadwórze	12 47	1 52	11 41	11 43	Kłaj	4 40	4 55	2 56	2 57				
Krasne	1 20	1 3	12 11	12 21	Podgaje	5 14	5 16	3 12	3 13				
Kłaj	2 9	2 9	12 55	12 55	Bierzanów	5 33	Rano	3 26	Popol.				
Złoczów	2 29	Popol.	1 15	Wnocz.									

Z Krasnego do Brodów						
Stacje	Pociąg mieszany nr. 19			Pociąg mieszany nr. 21		
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.	
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.	
Kraków	Wiecz.	10 22	Polud.	11 35		
Krasne	Polud.	1 55	Wnocz.	12 26		
Ożydów	2 29	2 34	1	1 2		
Zabłotce	3 2	3 8	1 30	1 34		
Brody	3 33	Popol.	2 1	Wnocz.		

Z Krakowa ku Wieliczce							
Stacje	Pociąg mieszany nr. 19			Pociąg mieszany nr. 21			
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.		
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.		
Kraków	Rano	6 28	Polud.	11 23	Wiecz.	5 30	
Bierzanów	6 45	6 48	11 46	11 43	5 47	5 50	
Wieliczka	7 1	Rano	11 55	Polud.	6 2	Wiecz.	

Z Wieliczki ku Krakowu						
Stacje	Pociąg mieszany nr. 26			Pociąg mieszany nr. 30		
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.	
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.	
Wieliczka	Rano	7 40	Wiecz.	7 40		
Bierzanów	7 52	7 55	7 52	7 55		
Kraków	8 15	Rano	8 15	Wiecz.		

Z Wieliczki ku Niepołomicom						
Stacje	Pociąg mieszany nr. 23			Pociąg mieszany nr. 28		
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.	
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.	
Wieliczka	Polud.	1	1			
Bierzanów	13	1	17			
Podgaje	1 35	1	40			
Niepołomicze	1 50	Popol.				

Z Niepołomic ku Wieliczce						
Stacje	Pociąg mieszany nr. 28			Pociąg mieszany nr. 23		
	Przych.	Odch.		Przych.	Odch.	
	g. m. s.	g. m. s.		g. m. s.	g. m. s.	
Niepołomicze	Popol.	31	37			
Podgaje	3 47	2	50			
Bierzanów	4 10	4	15			
Kraków	4 38	Popol.				

Wiedeń dnia 12. lipca 1869.

Jenerałna Dyrekcja c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika

2525 2-2